

Jacek Linder

Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy

Rola sufiksów w polskiej walce politycznej. Słowotwórstwo wykorzystywane politycznie

Świat komunikacji oraz świat propagandy ciągle szukają nowych narzędzi do kontaktu z odbiorcami. Do przekonania odbiorcy o swoich racjach. Należy przyjąć, iż początek XXI wieku, przynajmniej w Polsce, jest czasem powolnej śmierci wielu dawnych idei i destrukcji dotychczasowych form współżycia społecznego.

Jednocześnie żadna nowa idea (przynajmniej w świecie Zachodu¹) nie zyskała dostatecznej popularności, żeby choćby częściowo zdominować rynek idei, a jej oryginalna i nowa nazwa zaczęła funkcjonować w świadomości społecznej. Ba, nie wytworzyło się nowe słownictwo, bo – najprawdopodobniej – zmiany są za szybkie. Spory muszą zatem toczyć się na polach opanowanych ongiś przez dawne idee. W zależności od punktu oceny świata różne zjawiska i ideologie można określać mianem złych lub dobrych.

Jest to zjawisko, które warto opisać. Można to uczynić z podkreśleniem roli językoznawczej i wysublimować np. formy prefiksalne, prefiksoidalne czy złożenia sufiksalne. Jest to droga ciekawa, ale tylko dla językoznawcy. Przeciętny odbiorca propagandy – a to jego perspektywa w propagandzie jest najistotniejsza – nie odróżnia tych pojęć od siebie. Nie mają one zatem wpływu na skuteczność przekazu propagandowego. Pisząc zatem z pozycji medioznawcy o wykorzystywaniu słowotwórstwa w działaniach czysto politycznych, pewne ustalenia językoznawcze trzeba, niestety, potraktować z pewnym uproszczeniem. W tym bowiem przypadku ważniejsze są ustalenia komunikowania społecznego i metod politycznej manipulacji. Autor proponuje zatem ogląd neologizmów wykorzystywanych politycznie z perspektywy komunikacji społecznej a nie czystego językoznawstwa.

W Polsce do dyskusji publicznej, a raczej walki politycznej, zaprzęgnięto sufiksy, które dodaje się do dawnych, groźnych terminów i odbiorca powinien wiedzieć, co się kryje za nowym zjawiskiem.

¹ Trudno nazwać wszak ISIS postdżihadyzmem.

Szczególnym powodzeniem cieszy się kilka prefiksów, które dodaje się przeważnie do słów groźnych lub złych dla danego środowiska. Nie stosuje się interfiksów, a i postfiksy należą do rzadkości.

Pierwsza propozycja wykorzystania prefiksów wypłynęła pod koniec ubiegłego wieku z kręgów kościelnych i był to „postmodernizm”. Terminem tym starano się określić te zjawiska społeczne i ideowe, które dokonały się w Polsce po transformacji ustrojowej i nie były nie po myśli hierarchów. Pomysł jednak nie zdobył społecznej akceptacji. Niektórym zbyt kojarzył się z postmodernizmem w architekturze (a w tym stylu wzniesiono liczne kościoły, co znacznie osłabiało przekaz) oraz we współczesnej filozofii. Poza tym słowo „modernizm” nie było objęte społeczną anatemą.

Warto też podkreślić jeszcze przed podaniem konkretnych przykładów, że prefiksy i pseudoprefiksy² nigdy – w polskim dyskursie publicznym – nie służyły do wyrażenia aprobaty bądź pochwały danego zjawiska. Zawsze oba typy morfemów mają wzmacniać krytykę i negatywny stosunek do przedstawianej rzeczywistości.

W ciągu trzydziestu lat demokracji wytworzyła się pewna hierarchia prefiksów, która miała podkreślać złe intencje przeciwników politycznych bądź ideowych i jednoznacznie wskazywać, że nadawca jest pozbawiony tej cechy. Ba, zwalcza ją.

Anty-

Prefiksu „anty” używają przeważnie ci, którzy chcą udowodnić, iż krytyka ich środowiska czy ideologii wywodzi się z wrogiego kręgu ideowego, które nie kieruje się względami merytorycznymi, ale korzysta z pewnych kalek, które mają niewiele wspólnego z rzeczywistością. Są nawet jej zaprzeczeniem. Pomysł jest stary, bo korzystał z niego już Fryderyk Nietzsche, który często używał pojęcia „antychrześcjanin”. Podobnie było w minionym okresie, kiedy „wiadome siły kierowały się wrodzonym antykomunizmem”.

To jeden z najpopularniejszych argumentów, które mają strzec katolickich kapłanów przed krytyką: „Na naszych oczach rozgrywa się jeden z wielu rozdziałów długiej historii – tak długiej jak historia Kościoła – antykatolickiej propagandy zmierzającej zawsze do tego celu: zohydzenia Kościoła, przede wszystkim przez zohydzenie obrazu jego pasterzy (»uderz w pasterza, a owce się rozproszą«) i całego duchowieństwa”³. Przykład ten jest kolejnym dowodem, że prefiksu „anty” używają głównie ci, którzy uważają się za pokrzywdzonych. Można bowiem przyjąć, iż unikną merytorycznej dyskusji.

W ogniu krytyki znalazła się też „antypedagogika”, którym to mianem media redemptorystów określają sytuacje, kiedy nauczyciele i rodzice „w wychowaniu dzieci kierują się zasadą wyłącznie w rozumieniu opieki nad nimi, bez zasad i norm – w peł-

² Termin będzie wytłumaczony w dalszej części pracy.

³ G. Kucharczyk, *Antykatolickie kampanie*, „Nasz Dziennik” 2018-09-22/23, s. M 8.

ni niezależności i swobody”⁴. Problem tkwi jednak w tym, że – według tych autorów – zasadami i normami są tylko te wartości, które oni propagują.

Na podobnej zasadzie w tych samych mediach pojawia się sformułowanie „antywartości”.

Wypowiedź ministra Michała Dworczyka po wyroku nakazującym premierowi Mateuszowi Morawieckiemu przeproszenie prezydenta Krakowa nabiera odpowiedniego wyrazu dopiero po przeczytaniu całości. Powiedział on w wywiadzie dla IAR, że ma wiele zastrzeżeń do decyzji sędziów. Trudno oprzeć się wrażeniu, że Sąd Apelacyjny w Krakowie jest – zdaniem tegoż ministra – „chyba najbardziej rozpolitykowanym sądem w Polsce. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że jest to sąd, w którym panuje jakiś antyrządowy amok”⁵. Pełną grozę wyroku – w interpretacji ministra – oddaje połączenie „antyrządowy amok”.

Post- i po-

W drugiej dekadzie XXI wieku prawa strona polskiego dyskursu polubiła przedrostek „post”, który po dodaniu do podstawy słowotwórczej odwołuje się do znanych i utrwalonych zjawisk, przy założeniu, iż wybiera się tylko te – według obecnych kryteriów autorów – negatywne. Lewa strona, która nie zaproponowała niczego własnego, musiała odpowiedzieć akceptacją słownictwa i warunków.

Jedną z największych obelg stosowanych w drugiej dekadzie XXI wieku był „postkomunizm”, słowo używane przez wszystkie strony polskiego sporu politycznego. Do tego na opisanie zupełnie przeciwnych zjawisk. Skoro jest tak uniwersalne, to należy mniemać, iż ciężko będzie wypracować poprawną definicję.

Zadania podjął się Tomasz Sakiewicz: „postkomunę stworzyli nie tylko przefarbowani na demokratów komuniści, lecz także kapitaliści, a III RP jest przecież efektem układu tych dwóch środowisk. (...) Postkomuniści mają monopol na władzę, media i pieniądze. Są bezkarni w swych działaniach. Nie tylko służą swym własnym partykularnym interesom, lecz także oferują swoje usługi obcym siłom, są ludźmi do wynajęcia dla krajów ościennych. (...) Szkodliwe jest budowanie opozycji: prawicowy rząd – lewicowa opozycja. Przecież są też prawicowi postkomuniści, tacy jak Roman Giertych”⁶. Tekst ten jednak nie zawiera cech definicji, a bardziej pragnienie, aby wszystkich przeciwników politycznych objąć jednym terminem, bo to w znacznym stopniu ułatwia oddziaływanie propagandowe⁷. Tekst jest też rodzajem mini-krytyki przeciwników politycznych.

⁴ J. Dobrzyńska, *Ideologie nie-wychowania*, „Nasz Dziennik” 2018-10-29, s. 12.

⁵ <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114884,24112022,sad-kazal-morawieckiemu-zamiesic-sprostowanie-dworczyk-w-tym.html#s=BoxOpCzol5>.

⁶ M. Pieczyński, *KOD broni postkomunizmu*, „Do Rzeczy” 2016-01-04, s. 72.

⁷ Np. bolszewicy tępił kapitalistów, hitlerowcy – żydokomunę, komuniści po II wojnie – kułaków i rewizjonistów. Zawsze definicje były świadomie rozmazane.

Szczególnie chętne w używaniu słowa „postkomunizm” jest środowisko zgrupowane wokół Tomasza Sakiewicza. Bywają numery „Gazety Polskiej” lub „Gazety Polskiej Codziennie”, kiedy pojęcie to występuje w kilku lub kilkunastu tekstach. Często tym uniwersalnym kluczem zastępuje się inne. Po pytaniu, kto jest suwerenem w Polsce, pojawia się następne: „Czy jest nim większość Polaków, która jednoznacznie odrzuciła system komunistyczny, a także postkomunistyczny”⁸. W tym patetycznym zdaniu chodzi o wyniki wyborów w 2015 r., w których to PiS uzyskało poparcie 37,58 proc. głosujących. Tak więc „odrzućcie system postkomunistyczny” to zwycięstwo wyborcze konkretnej partii.

Na następnej stronie to samo słowo nabrało innego znaczenia: „Skład uczestników tych obchodów jest po prostu szalony. Łączenie Sierpnia '80 z porozumieniem środowisk lewackich i układów postkomunistycznych z działaczami Solidarności przeciwko obecnemu rządowi – to jest utrata jakiejkolwiek godności”⁹. Tym razem termin przydał się do wspólnego miana dla polityków PO i Nowoczesnej oraz Lecha Wałęsy.

Kariera sufiksu „post” zaczęła się jednak od propagowania na przełomie wieków słowa „postmodernizm”. Od razu trzeba przyznać, iż ten termin to jedna z nielicznych porażek środowisk kościelnych w polskiej przestrzeni propagandowej. W pierwszej i na początku drugiej dekady XXI wieku konserwatystom kościelnym potrzebne było nowe upostaciowanie zła, które jednocześnie spełniałoby dwa warunki: było trudno definiowalne i mogące mieć jak największy zasięg. Sięgnięto po termin, który początkowo dotyczył tylko architektury. Oznaczał dowolne czerpanie przez twórcę z dorobku wielu poprzednich epok artystycznych i łączenie w jednej konstrukcji elementów, np. baroku i modernizmu. Pewnym paradoksem i niezrozumieniem pierwotnego znaczenia przez autorów tego propagandowego chwytu było to, iż znaczna część nowych polskich świątyń katolickich łączy cechy na przykład dworku szlacheckiego i modernizmu. Termin się nie przyjął, bo był trudno zrozumiały i do tego nie niósł w sobie odpowiedniego ładunku propagandowej grozy.

Najpopularniejszym terminem z sufiksem „post” jest jednak „postkomunizm”. Jest to słowo, z którego korzystają przedstawiciele praktycznie wszystkich ugrupowań i służy do ostrej krytyki przedstawicieli wszystkich partii. Można powiedzieć, że jest przekleństwem nader uniwersalnym. Wykorzystanie tej cechy ułatwia fakt, że nie ma definicji tego popularnego pojęcia.

Wykorzystał je prezydent Andrzej Duda podczas inauguracji roku szkolnego 2018/19 w Gdyni, co dowodzi, że język publicystyki swobodnie przemieszcza się do świata polityki: „I wierzę w to głęboko, że większość mieszkańców Gdyni jest oburzona, że do dzisiaj w Sądzie Najwyższym orzekają ludzie, którzy w stanie wojennym wydawali wyroki na podziemie, są i to zostało udowodnione. Wierzę w to, proszę państwa, że będziemy mieli silną, wolną i sprawiedliwą Polskę, silną, wolną i sprawiedliwą, wolną od komunistów i postkomunistów”¹⁰.

⁸ T. Sakiewicz, *Służba ubezpieczona*, „Gazeta Polska Codziennie” 2018-08-31, s. 2.

⁹ M. Nowakowska, *Totalna opozycja poniżej godności*, „Gazeta Polska Codziennie” 2018-08-31, s. 3.

¹⁰ <https://www.tvn24.pl/okrzyki-konstytucja-na-przemowieniu-prezydenta-w-gdansk,865380,s.html>.

Konkretyzacji pojęcia podjęła się Joanna Lichocka, która napisała „POstkomuna próbuje rozszerzać miano złodziei na zwykłych Polaków”¹¹. Wyraźnie wskazała, gdzie owa „postkomuna” ma swoją centralę.

Nikt jednak nie przestrzega tej konkretyzacji. Jednym z głównych propagatorów „postkomunizmu” jest „Gazeta Polska Codziennie” i przeważnie stara się rozszerzyć znaczenie terminu. W tym przypadku znacznie ograniczono jednak (co jest rzadkim zjawiskiem w świecie manipulacji medialnych) propagandowe znaczenie słowa komunizm, gdy bohaterem kolejnego odcinka z cyklu „postkomunizm” uczyniono Dariusza Przywieczerskiego¹², który już w połowie lat 60. ub. w. swą karierę związał z PZPR, w której i dzięki której sprawował wiele prestiżowych i intratnych funkcji.

Nowy termin stworzył Krzysztof Wołodźko, który, debatując o Powstaniu Warszawskim, stwierdził, że „wciąż mamy do czynienia z niesamowitym przenikaniem post-PRL-owskiego matrixa i faktycznej polskiej realności, także historycznej”¹³. Złożoność i niejasność terminu znacznie utrudnia dyskusję. Wiadomo jednak, że ów przymiotnikowy matrix jest złem.

W tym przypadku autor postarał się o definicję nowego pojęcia, którym się posłużył. „Robert Biedroń, czyli nowa nadzieja liberalnej części Polski, to powrót starej niedobrej postpolityki – wypranej z treści i idei, za to ładnie ubranej w ogólne hasła i uśmiechy”¹⁴.

Z pewnym uproszczeniem można przyjąć, iż po 1989 r. w polskiej przestrzeni publicznej dominują ugrupowania i tok myślenia związany z ruchem solidarnościowym. Krytyka ich postępowania wypłynęła ze strony, zwalczanych również w Polsce Ludowej, narodowców. „Jednak kiedy chce się rozliczać kogoś za śmierć niewinnych i protestujących, to trzeba być konsekwentnym, bowiem każda zbrodnia władzy na obywatelach jest zbrodnią. Tymczasem postsolidarność, mająca usta pełne frazesów i wolności i sprawiedliwości w praktyce dokonuje od 25 lat cynicznego aktu hipokryzji, stosuje podwójne standardy moralne, dzieli ofiary na te dobre (z PRL-u) i na te złe (z okresu II RP). Takiej selekcji dokonuje także w przypadku II wojny światowej – »dobre i słuszne« ofiary, to ofiary z Katynia i innych miejsc kaźni, »niesłuszne« to ofiary UPA na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej”¹⁵.

Autorzy mają świadomość faktu, iż pojęcia z sufiksami nie zawsze są jasne. Dlatego Joanna Lichocka napisała tak: „Istniejący w Polsce podział polityczny przestaje być, wbrew pozorom, głównie smoleński. To podział na zwolenników systemu III RP i tych, którzy domagają się zmiany. W znacznej części staje się tożsamy ze starym podziałem na postkomunizm i postsolidarność”¹⁶. Co prawda autorka nie wytłumaczyła

¹¹ J. Lichocka, *Stare chwytły*, „Gazeta Polska Codziennie” 2018-08-27, s. 2.

¹² P. Nisztor, *Powrót nomenklaturowego aferzysty*, „Gazeta Polska Codziennie” 2018-09-13, s. 5.

¹³ K. Wołodźko, *Pamięć i wolność*, „Gazeta Polska Codziennie” 2018-08-20, s. 15.

¹⁴ P. Wójcik, *Jeszcze więcej postpolityki*, „Gazeta Polska Codziennie” 2018-09-06, s. 14.

¹⁵ <http://www.mysl-polska.pl/725>.

¹⁶ <http://niezalezna.pl/40998-postkomunizm-i-postsolidarnosc>.

dokładnie obu pojęć, ale umieściła je w kontekście najgorętszego wówczas sporu – o przyczyny katastrofy w Smoleńsku. Użyła też – co się rzadko zdarza – sufiksu „post” w częściowo pozytywnym znaczeniu.

W tym przypadku „postkomunizm” to wszyscy przeciwnicy PiS, co wynika z całości tekstu, w którym występują nawet wątki poetyckie: „Od czasu do czasu oddają się co prawda słodkim marzeniom o pęknięciu na polskiej scenie politycznej – pęknięciu, w wyniku którego postkomuna odpływa na krze w stronę półwyspu Kola czy Nowej Ziemi a pozostają siły postępowe, mające za cel polską rację stanu i reprezentujące polskie interesy zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz kraju”¹⁷.

W sytuacji, kiedy przedrostek „post” nie służy walce politycznej staje się obiektywny, jak w tym przypadku: „Wraz postępowem technicznym nastąpiło stworzenie mediów masowych, które w toku ewolucji kulturowej zaczęły zastępować ludziom religię, przyjęły formę postreligii (czyli czegoś posiadającego formę i cechy religii, jednakże w swojej istocie nie będącego religią)”¹⁸.

Strona liberalno-lewicowa jest znacznie mniej kreatywna. Odwdzięcza się rzadko. Do tego wykorzystuje cudze pomysły, np. „postprawda”¹⁹. Na przykład artykułem: „Premier w krainie postprawdy”²⁰, traktującego o wypowiedziach Mateusza Morawieckiego, które nie zawsze są zgodne ze wszystkimi faktami a już szczególnie liczbami.

Mniej popularny jest prefiks „po”. Do polskiego języka wprowadził go Zygmunt Bauman, obficie posługując się terminem „ponowoczesny”²¹. Ciekawą wariację na temat terminu przedstawił arcybiskup Stanisław Gądecki podczas kazania 13 sierpnia 2018 r.: „Świat został prawie całkowicie opanowany przez tzw. ideologię ponowoczesności, która zmienia sytuację duchową Europy. Pod jej wpływem społeczeństwa ponowoczesne przyjmują cechy społeczeństw utopijnych, czyli zaczynają wierzyć w możliwość osiągnięcia ziemskiej nieśmiertelności i doskonałości. Co brzmi bardzo miło dla ucha każdego człowieka. Jest ona przeznaczona na wyzwolenie się od wszystkich tradycyjnych struktur, także od rodzin, które mają rzekomo człowieka zniewalać i alienować, a proces ten przypomina obieranie cebuli: warstwa po warstwie, aż do skutku, aż nic nie pozostanie”²².

¹⁷ <https://www.salon24.pl/u/oceania/44174,postkomuna-postsolidarnosc-jaka-roznica> (zachowano pisownię oryginalną).

¹⁸ <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10006>.

¹⁹ Pojęcie ma anglosaskie korzenie, pojawiło się w 1992 r. w piśmie „Nation” (jako „post-truth”) i w 2016 r. zostało wybrane przez Oxford Dictionaries za pojęcie roku.

²⁰ <http://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,24094246,ekonomista-morawiecki-nikt-nie-opowiada-tak-jak-ty.html?s=BoxWyboMT>.

²¹ W jego ujęciu „ponowoczesność” to cecha społeczeństw (czasami traktowano rzecz utopijnie i mówiono o społeczeństwach idealnych), które po wprowadzeniu możliwie najskuteczniejszych mechanizmów rządzących dużymi grupami, osiągnięciu wysokiego standardu finansowego zaczęły się zmieniać osobowościowo. I to bynajmniej nie pozytywnie.

²² <https://www.deon.pl/religia/kosciol-i-swiat/z-zycia-kosciola/art,35311,abp-gadecki-ideologia-ponowoczesnosci-zmienia-sytuacje-duchowa-europy.html>.

Czasy, kiedy prefiks „po” był traktowany jako wyznacznik kulturowy i historyczny opisał gdański pisarz i naukowiec Stefan Chwin. „samo pojęcie »poniemieckość« miało spore znaczenie dla duchowej biografii mojego pokolenia, jest zupełnie obce nie tylko dla moich znajomych z Warszawy, lecz i dla młodych ludzi, którzy dzisiaj żyją w Gdańsku”²³. W drugiej dekadzie zapomniane słowo zaczyna nabierać propagandowych rumieńców, bo pojawili się politycy, którzy twierdzą, że wspominanie niemieckiej przeszłości znacznej części terytorium RP obraża ich patriotyzm.

Tendencję dodawania przedrostków do znanych słów, co oczywista, wykpił Jerzy Urban, który użył terminu „poseks”²⁴ mającego określać człowieka w sędziwym wieku, dla którego sprawy płci nie stanowią już największej atrakcji.

Bardzo rzadko zdarza się, aby słowa z prefiksem nie służyły w Polsce do ostrej walki politycznej, a były zaledwie lekką kpiną z opisywanego zjawiska. „A może jest zupełnie inaczej i dzisiejsza »nowa prawica« to po prostu kolejna odsłona ponowoczesnej postpolityki, Smaczna i pożywna dieta dla organizmów zmęczonych dekadami opowieści o liberalnym końcu historii i rzekomo równych szansach miliardów i pucybutów?”²⁵.

Żeby zrozumieć propagandową groźbę tego określenia, trzeba wiedzieć, iż bardzo często prawicowa propaganda początek zepsucia współczesnego świata widzi w epoce Odrodzenia i jej kontynuatorkę – rewolucji francuskiej. Na tym tle trzeba czytać opinię o oczekiwanej opinii Kościoła w kwestii pedofilii. „Od wielu lat środowiska postosościeniowe, antykatolickie prowadzą krucjatę przeciwko pedofilii w Kościele”²⁶.

Neo-

Podobną rolę odgrywa sufiks „neo”. „Postmarksizm” czasami zastępowany jest „neomarksizmem”, ale oba pojęcia – przynajmniej w ujęciu polskich dyskutantów – niewiele mają wspólnego z encyklopedycznymi definicjami²⁷. Przeważnie są uzupełnieniem głównego przeciwnika polskiej, religijnej prawicy – „gender”. Są niejako jego filozoficzną podbudową.

Pośrednią definicję terminu „neomarksizm” podał Mieczysław Ryba. Otóż zdanie „Polska jest ostatnim krajem w Europie, który tak mocno opiera się neomarksistowskiej rewolucji kulturalnej”²⁸ otoczone było cechami owej rewolucji, co można uznać

²³ S. Chwin, *Gdańskość*, „30 Dni” 2018/3-4, s. 12.

²⁴ J. Urban, *Poseks*, „Nie” 2018-10-26, s. 2.

²⁵ Ł. Kobeszko, *Prawica zrywa z przeszłością*, „Rzeczpospolita” 2018-11-17/18, s. 5.

²⁶ J. Galarowicz, *Sprawdzian mądrości Kościoła*, „Gazeta Polska Codziennie” 2019-02-28, s. 2.

²⁷ Praktycznie jedyny argument za słusznością tego terminu to fakt, iż klasyczny marksizm bronił wyzyskiwanych robotników, a np. neomarksistowski (według autorów takich opinii) gender broni praw mniejszości seksualnych. Jednak marksizm odpowiadał dość precyzyjnie, kto zyskuje na wyzysku, to w przestrzeni publicznej nie pojawiło się wytłumaczenie, kto zyskuje na prześladowaniu lub negowania prawa do głoszenia swoich racji przez mniejszości płciowe.

²⁸ M. Ryba, *Polska w przededniu wojny kulturowej*, „Nasz Dziennik” 2018-09-08/09, s. 31.

za próbę definicji. Były to: wstrząsy po 1968 r., powstawanie koalicji, w których lewica i liberałowie byli razem z katolikami oraz kryzys w Kościele powszechnym (autor nie sprecyzował, na czym ów kryzys polega). Owszem, tej definicji brak precyzji, ale jej zaletą jest sam fakt bycia.

Zmiany w sądownictwie przeprowadzone przez Zjednoczoną Prawicę spowodowały, że opozycja i krytyczni wobec koalicji rządzącej po 2015 r. publicyści musieli znaleźć stosowny język. Jednym ze sposobów krytyki było dodawanie sufiksu „neo”. Ewa Ivanowa napisała „Neo-KRS pozytywnie zaopiniowała do Sądu Najwyższego prokuratora po dyscyplinarkach...”²⁹. W tym przypadku elementem negatywnym ma być sufix.

Barbara Stanisławczyk, krytykując zmniejszające się wpływy religii i zwiększające „neomarksistów”, powiedziała: „neomarksści są bowiem przekonani, że tylko w sytuacji, kiedy ludzie rzekomo dobrowolnie przyjmą jarzmo pozornej wolności”³⁰. W tym krótkim fragmencie jest tyle wzajemnych zaprzeczeń, iż można go uznać za mega oksymoron.

Braterskim sformułowaniem „neomarksizmu” jest „neokomunizm”. Może być stopniowalny. Tadeusz Guz mówi w wywiadzie prasowym, że „ideologia neokomunistycznego globalizmu nie zna wolności”³¹. Drugim stopniem jest globalizm.

Nawet w przypadku identycznych prefiksów istnieje gradacja. Gorszym, groźniejszym określeniem od „neomarksizmu” na pewno jest „neobolszewizm”, bo ma gorsze konotacje, o czym przekonywał ks. Dariusz Oko. „Te neobolszewickie ataki na Kościół mają takie nasilenie, jak w 1920 roku, kiedy bolszewicy atakowali Kościół. Dziś neobolszewicy, czyli ich dzieci duchowe szczególnie z Zachodu atakują razem z sojusznikami Kościół i Polskę”³².

Po drugiej stronie politycznej barykady również stosuje się terminy z tym prefiksem. Trzeba jednak pamiętać, że to import z USA. Salvatore Allende był pierwszym w historii przypadkiem, kiedy lewica zdobyła władzę w wyniku demokratycznych wyborów i starała się ją demokratycznie realizować. To wywołało reakcję. „Waszyngtońscy odpowiednicy współczesnych neokonserwatystów rozpoczęli intensywną kampanię wymierzoną w nowego lokatora pałacu La Moneda”³³.

Z neoliberalizmem walczą osoby związane z prawicą i lewicą. Przywódcą zamachu stanu w Chile, który bardzo krwawo obalił lewicowego prezydenta Salvatore Allende, był generał, o którym „Dziennik Trybuna” pisał tak: „Pod koniec sierpnia [1973 r. – przypis J.L.] głównodowodzącym armii został generał, a zarazem skrajny prawicowiec i neoliberal Augusto Pinochet”³⁴.

²⁹ E. Ivanowa, *Sędzia wbrew prawu*, „Gazeta Wyborcza” 2018-08-29, s. 1.

³⁰ J. Wróblewski, *Trzeba bronić prawdy, która jest dobrem*, „Gazeta Polska Codziennie” 2015-10-13, s. 12.

³¹ P. Falkowski, *Stempel gender*, „Nasz Dziennik” 2018-10-11, s. 20.

³² <https://wpolityce.pl/kosciol/416854-nasz-wywiad-ks-oko-bolszewicy-znowu-atakują>.

³³ N. Tabor, *Pamięci Salvatora Allende*, „Dziennik Trybuna” 2018-09-14, s. 12.

³⁴ Ibidem, s. 12.

W polskiej debacie publicznej coraz częściej pojawia się termin „neopogaństwo”, który podobnie jak wiele innych nie ma definicji i służy tylko podkreśleniu negatywnych cech zjawiska. „Zachód, który pada na kolana wobec »barbarzyńskich« idei: laicyzacja, neopogaństwo, panseksualizm...”³⁵.

Sufiksy wykorzystywane są nie tylko do wewnętrznej walki politycznej. Przy ich pomocy opisuje się rzeczywistość poza granicami RP. „Władze białoruskie modyfikują politykę tożsamościową, która dotąd miała charakter neosowiecki”³⁶. Krytykę zjawiska podkreśla jeszcze użycie rdzenia „sowiecki”, które jest nacechowane negatywnie w przeciwieństwie do bardziej obiektywnego terminu „radziecki”.

Niby-, pseudo-

Jedną z najprostszych form zmiany pierwotnego znaczenia słowa jest dodanie sufiksu „pseudo”. Tak właśnie posłanka PiS Marzena Machałek wyjaśniła pośpiech przy odwoływaniu zmian w szkolnictwie: „Naszym obowiązkiem jest odwrócenie szkodliwej pseudoreformy przymusowego wcielania sześciolletnich dzieci do szkół”³⁷. W tej wypowiedzi warto jeszcze zwrócić uwagę na słowo „wcielanie”, które ma się kojarzyć z przymusowym poborem do wojska.

Czasami się zdarza, że w bliskim sąsiedztwie występują dwa określenia propagandowe, będąc – praktycznie rzecz biorąc – synonimami. Pozwala to łatwiejsze definowanie obu. „Zjawisko opisywane jako resortowe dzieci, a częściej już resortowe wnuki, trwało spokojnie niemal do dziś, nabierając przy okazji w owych pseudoelitach także cech kosmopolityzmu (zastąpił dawny internacjonalizm dziadków) i celebrytyzacji”³⁸. W jednym zdaniu autor zawarł aż trzy równoważne wady określonego środowiska: pseudoelity, resortowe wnuki i kosmopolityzm.

Tę samą funkcję pełni wyrażenie „tak zwane”, które chociaż nie jest sufiksem, warto mu się przyjrzeć. Mogą być „tak zwane reformy”, „tak zwana demokracja” i wiele innych neologizmów. Powszechnie stosowane przez większość uczestników polskich debat.

Było już powiedziane, że centrum i lewica dopiero uczą się opisywania świata przy pomocy prefiksów. Kiedy już jednak korzystają, to tekst przypomina nawałnicę. „Socjologowie odkrywają naukowymi metodami to, co każdy widział gołym okiem: główny konflikt polityczny w Polsce jest nadal wyznaczony podziałem na „postkomunizm” (dalej bez należącego cudzysłowu) i postsolidarność. Najzaciętsza wrogość i najbardziej bezpardonowe metody zwalczania przeciwnika są inspirowane przez ten podział. Nie działa łagodząco ani przyjęty przez obie strony proameryka-

³⁵ D. Kowalczyk, *bez tytułu*, „Idziemy” 2018-09-11, s. 11.

³⁶ W. Konończuk, *Białoruś na rozdrożu*, „Tygodnik Powszechny” 2018-11-18, s. 42.

³⁷ D. Flis, *PiS przewraca edukację sześciolatków*, „Gazeta Wyborcza” 2015-12-05/6, s. 7.

³⁸ B. Dobosz, *Koło historii, czyli dobra zmiana*, „Gazeta Polska Codziennie” 2018-09-04, s. 14.

nizm i antyrusizm w polityce zagranicznej ani brak istotnych rozbieżności w polityce wewnętrznej”³⁹.

Pro- i anty- i rzadziej występujące

Bronisław Łagowski omawiał przed laty główne osie podziału w polskiej polityce i stwierdził, że nawet wspólne poglądy na wiele spraw nie są w stanie zakopać dawnych i nieaktualnych podziałów. Dzięki temu przypomnieniu można przeanalizować kolejną parę prefiksów, które zawładnęły polskim życiem politycznym.

Zdarzają się sytuacje, kiedy i prefiks, i temat nie są zbyt zrozumiałe dla przeciętnego odbiorcy. W teorii walki to dobrze, bo trudniej replikować. Tak to wykorzystał prof. ks. P. Bortkiewicz: „Kościół mówi jednak w swoim dotychczasowym nauczaniu, że sens aktów seksualnych powinien być ponadhedonistyczny...”⁴⁰.

Prefiks „proto” należy do najrzadziej występujących. Może dlatego, że jest mało popularny w codziennym języku. Dlatego takie frazy należą do rzadkości: „Wchodzenie do Unii było procesem niezrozumiałym dla większości społeczeństwa. Protopoliści robili z tego użytek...”⁴¹.

Propagandyści, co oczywista, nie ograniczają się tylko do prefiksów. Ciekawym przykładem może być wprowadzane do dysputy publicznej odróżnienie islamu i islamizmu⁴², a dokonuje się tego przy pomocy sufiksu „izm” (*vide*: bolszewizm, genderyzm, komunizm). Ten pierwszy to religia, której w Polsce nie wypada krytykować, a ten drugi to ideologia, która tylko odwołuje się do wyznania.

Przy jego pomocy ks. Tadeusz Guz zmienił neutralną ekologię w zjawisko, którego celem jest zniszczenie religii: „w ideologii ekologizmu, jako zielonego, ateistycznego, materialistycznego i nihilistycznego neokomunizmu dokonywana jest radykalna negacja Boga, jako stwórcy Polski, Polaków i Polek, zwierząt i roślin”⁴³.

Z tym pojęciem mogą być problemy dokumentacji, bo „kacyzm” dość często pojawia się w rozmowach prywatnych, ale znacznie rzadziej w oficjalnej publicystyce bądź opracowaniach naukowych. Pojęciem tym określa się – oczywiście negatywnie – większość decyzji władz PiS.

Kolejnym prefiksem, który występuje rzadziej, jest „trans”. Jako element polityczny występuje w pojęciu „transhumanizm”⁴⁴. Media redemptorystów widzą w tej ideologii

³⁹ B. Łagowski, *Tożsamość i nijakość*, „Przegląd” 2005-01-09, s. 14.

⁴⁰ <http://www.frondda.pl/a/ks-prof-pawel-bortkiewicz-dla-frondy-moja-wielka-prosba-do-papieża-franciszka,115488.html>.

⁴¹ Prof. Grzegorz Ekiert, [w:] J. Żakowski, *Jak traciliśmy złudzenia*, „Polityka” 2018-09-19, s. 29.

⁴² „Gazeta Polska Codziennie” 2018-10-20/21, s. 8 (plakat).

⁴³ T. Guz, *Kontynuacja haniebnych kłamstw „Gazety Wyborczej” o mnie jako „antysemicie”*, „Nasz Dziennik” 2018-11-17/18, s. M 11.

⁴⁴ G. Osiński, *W stronę „nadmudzi”*, „Nasz Dziennik” 2018-11-05, s. 14.

propagowanie stopniowego odczłowieczania homo sapiens i zastępowanie poszczególnych organów elementami digitalnymi. Ma to pozbawić – według polskich dziennikarzy – człowieka jego biologicznych ograniczeń.

Równie rzadko w polskiej walce politycznej używany jest prefiks „mono”. Czytając słowo z szerszym kontekście wyborów samorządowych w 2018 r. i klęski rządzącego PiS w dużych miastach, łatwo pojąć, po co został użyty: „...co oznacza, że Polacy (...) nie życzą sobie u steru państwa monopartii”⁴⁵.

Pseudosufiksy

Gramatyczna poprawność każe stwierdzić, że poniższe przykłady nie są klasycznymi sufiksami znanymi z elementarnego językoznawstwa. Logika każe jednak wykazać coś innego, bo owe przykłady spełniają tę samą rolę co tradycyjne sufiksy. Dodane do neutralnej – z pozoru – podstawy słowotwórczej tworzy nowy, groźny derywat.

Kolejnym paradoksem sytuacji jest to, iż przykład przyszedł ze Związku Radzieckiego, gdzie po rewolucji bolszewickiej bardzo popularne były sformułowania: „kompartia”, „konarmia”, „politbiuro” czy „specnaz”, a tamtejsze pomysły (nie tylko językowe) są w ostatnich latach poddane ostrej krytyce. Część z nich trafiła jednak bez zmian do języka polskiego. Zmieniła jednak wektor oceny, a najlepszym przykładem może być „politbiuro”, które w Polsce używane jest przez przeciwników lewicy, a do 1989 r. traktowane było przeważnie neutralnie. Jedynym w miarę neutralnym ocennie terminem stworzonym według tej metody są „specsłużby”.

U nas bodaj najpopularniejszym pseudoprefiksem, a będącym polskim pomysłem, jest „homo”, będące skrótem osób z kilku mniejszości płciowych. Jan Przemyski stwierdził, że w Polsce istnieje „homoterror wymierzony w dzieci”⁴⁶. Tak groźne określenie służyło do opisanie akcji w dwustu polskich szkołach, której celem było poinformowanie młodzieży o mniejszościach płciowych i ich problemach.

Podobnego słownictwa w ocenie tych samych wydarzeń używał autor w gazecie redemptorystów. „Homoterror w Polsce dopiero się rozwija”⁴⁷.

Do tej samej grupy należy też termin „homolobby”.

Do groźnych pseudosufiksów należy również zaliczyć słowo „seks”. „Ta uchwała miałyby być »sygnałem« dla Polski i Europy płynącym z Podkarpacia z następującym przesłaniem, że mieszkańcy tego regionu przestrzegają wartości chrześcijańskie i nie promuje się gender, eutanazji, aborcji, in vitro i seksedukacji”⁴⁸.

⁴⁵ B. Chrabota, *Polacy nie chcą rządów monopartii*, „Rzeczpospolita” 2018-11-06, s. 2.

⁴⁶ J. Przemyski, *Homoterror wymierzony w dzieci*, „Gazeta Polska Codziennie” 2018-10-27/28, s. 5.

⁴⁷ M. Ryba, *Nie bądźmy bierni!*, „Nasz Dziennik” 2018-10-27/28, s. M 1.

⁴⁸ <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,24119115,radni-pis-szykuja-podkarpacie-na-specjalna-strefe-bez-gender.html>.

Do niewątpliwie negatywnych terminów należy „katolewica”, którym środowiska prawicowe i ortodoksyjnie katolickie określają osoby z otoczenia np. „Tygodnika Powszechnego”, „Więzi” czy „Znaku”. W tym krótkim słowie zawarta jest ocena niepełnej „katolickości” tego środowiska.

Spór pomiędzy konsumentami mięsa a vegetarianami przybiera czasami ciekawe formy, w tym słowotwórcze, jak to zastosował jeden z przeciwników jedzenia mięsa: „Piętnując mięsożernych, jesteśmy postrzegani jako wegeterroryści. Nie tędy droga”⁴⁹.

Warto zwrócić uwagę, że w przypadku używania tradycyjnych sufiksów tym groźnym elementem są rdzenie, a w przypadku pseudosufiksów groźba zjawiska koncentruje się albo na pierwszych sylabach, albo dopiero całość tworzy negatywną sytuację.

Podsumowanie

Omawiane było manipulowanie znaczeniem słów poprzez dodawanie do nich prefiksów lub pseudoprefiksów. Jest to zjawisko typowe dla propagandy – zamazywanie znaczenia słowa, nawet bez dodatków. Jako przykłady mogą posłużyć „gorące”: antysemityzm, ciemnogród, demokracja, faszyzm, gender, hejt, katolicyzm, krytyka zanikła na rzecz ataku, napaści itp.), lewicowość, pacyfizm, patriotyzm, pluralizm, prawda, prawicowość czy zdrada. Pojęcia te są wykorzystywane w walce ideowej, ale żaden z uczestników nie był łaskaw dokładnie określić, co dany termin dla niego znaczy. Ba, nawet takie pojęcia jak „postęp” czy „nowoczesność” są inaczej odczytywane przez różnych dyskutantów. Ten brak zdefiniowania dodatkowo ułatwia manipulowanie pojęciami i – dzięki temu – emocjami.

Bardzo często się zdarza w dyskursie publicznym, że każdy z rozmówców rozumie inaczej każde z tych słów. To nie tylko utrudnia, ale wręcz uniemożliwia jakąkolwiek wymianę myśli. Brak akceptowalnej definicji powoduje, że tymi pojęciami można etykietować zjawiska i osoby, które bywają dalekie od danego słowa.

Wykorzystywanie sufiksów w debacie politycznej przeważnie występuje tylko tam, gdzie spory są najgorętsze, a terminologia nie nadąża za sporem.

Trudno to twierdzenie poprzeć jednoznacznie, ale można założyć, iż dodawanie prefiksów do ogólnie znanych pojęć można uznać na prymitywniejszą wersję nowomowy.

Zmodernizowane słowa używane są racjonalnie. Popularne na Zachodzie określenie „neokonserwatyzm” jest prawie nieobecne w dyskusji nad Wisłą. Powód jest natury politologicznej: w Polsce dopiero tworzą się, po półwiecznej hibernacji, ruchy konserwatywne, a nawiązywanie do przedwojennych protoplastów nie ma sensu.

Skoro jesteśmy przy słowotwórstwie zagranicznym, to tam opisane sufiksy nie mają – w przeciwieństwie do polszczyzny – negatywnego znaczenia.

⁴⁹ <http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/7,164393,24091113,weganin-pietnujac-miesożernych-jestesmy-postrze-gani-jako.html#s=BoxOpImg3>.

Ciekawym zjawiskiem w polskim dyskursie jest praktyczny brak prefiksu „pre”. Być może wynika to z faktu, iż ta cząstka niesie nadzieję, a to jest w propagandzie nastawionej na tępienie wroga niepotrzebne.

Prefiksy doklejane do słów na pewno nie wniosły do publicznego dyskursu niczego nowego intelektualnie, ale ułatwiły propagandystom ostrą krytykę przeciwnika. Spełniły zatem swoją rolę. Co więcej, wykorzystywanie prefiksów do tworzenia terminów, które mają pokonać przeciwnika, jest zjawiskiem – najprawdopodobniej – typowo polskim, bo nie ma wielu społeczeństw, w których tak ważne byłyby konotacje historyczne.

Znacznie większą aktywność w tego typu słowotwórstwie przejawia prawa strona polskiej sceny politycznej. Centrum i lewica są pod tym względem bardzo bierne i praktycznie ograniczają się do pojęcia „neofaszyzm”, do zupełnych rzadkości należy nawet „neoendecja”.

The role of suffixes in the Polish political struggle. Word formation in politics.

Abstract: As the political struggle in Poland has clearly shifted from the competition of ideas towards fighting the opponent, the presentation of the political programs has become irrelevant. Labelling the competitors took their place. The new phenomena are still undetermined, so it has become necessary to resort to concepts that have a negative connotation with supporters and potential supporters. In order to modernize them, propagandists use suffixes, aiming at matching the old concepts to the present day.

Keywords: prefixes, propaganda, politics, difficulties with propaganda effective naming new phenomena

BIBLIOGRAFIA

1. B. Chrabota, *Polacy nie chcą rządów monopartii*, „Rzeczpospolita”, 2018-11-06.
2. S. Chwin, *Gdańskość*, „30 Dni”, 2018/3-4.
3. D. Flis, *PiS przewraca edukację sześciolatków*, „Gazeta Wyborcza”, 2015-12-05/6.
4. „Gazeta Polska Codziennie” – roczniki 2017, 2018, 2019.
5. <http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/7,164393,24091113,weganin-pietnujac-miesozernych-jestesmy-postrzegani-jako.html?s=BoxOpImg3> <http://www.mysl-polska.pl/725>.
6. <http://niezalezna.pl/40998-postkomunizm-i-postsolidarnosc>.
7. <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10006>.
8. <https://www.salon24.pl/u/oceania/44174,postkomuna-postsolidarnosc-jaka-roznica>.
9. <https://www.tvn24.pl/okrzyki-konstytucja-na-przemowieniu-prezydenta-w-gdansk,865380,s.html>.
10. <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,24119115,radni-pis-szykuja-podkar-pacie-na-specjalna-strefe-bez-gender.html>.
11. <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114884,24112022,sad-kazal-morawieckiemu->

-
- zamiesic-sprostowanie-dworczyk-w-tym.html#s=BoxOpCzol5.
12. <https://wpolityce.pl/kosciol/416854-nasz-wywiad-ks-oko-bolszewicy-znowu-atakuja>.
 13. <http://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,24094246,ekonomista-morawiecki-nikt-nie-opowiada-tak-jak-ty.html#s=BoxWyboMT>.
 14. E. Ivanowa, *Sędzia wbrew prawu*, „Gazeta Wyborcza”, 2018-08-29.
 15. Ł. Kobeszko, *Prawica zrywa z przeszłością*, „Rzeczpospolita”, 2018-11-17/18.
 16. W. Konończuk, *Białoruś na rozdrożu*, „Tygodnik Powszechny”, 2018-11-18.
 17. D. Kowalczyk, *bez tytułu*, „Idziemy”, 2018-09-11.
 18. B. Łagowski, *Tożsamość i nijakość*, „Przegląd”, 2005-01-09.
 19. „Nasz Dziennik” – roczniki 2017, 2018, 2019.
 20. M. Pieczyński, *KOD broni postkomunizmu*, „Do Rzeczy”, 2016-01-04.
 21. N. Tabor, *Pamięci Salvatora Allende*, „Dziennik Trybuna”, 2018-09-14.
 22. J. Urban, *Poseks*, „Nie”, 2018-10-26.
 23. J. Żakowski, *Jak traciliśmy złudzenia*, „Polityka”, 2018-09-19.